

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóńne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — —

O skuteczny środek walki z wyzyskiem pracowników i nieuczciwą konkurencją.

W ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy r. ub. władze administracyjne i sądowe ukarały 436 pracodawców za złośliwe wstrzymywanie należnej robotnikom wypłaty, oraz za bezprawne obniżanie zarobków, mimo obowiązującej umowy zbiorowej. Te 436 wyroków—to z pewnością niewielka część faktycznej liczby winnych. Większość wypadków nie dochodzi do wiadomości władz, robotnik bowiem, zębiony bezrobociem, w ciągłym strachu o utratę pracy, znosi wszystko, byleby się przy pracy utrzymać.

Godzi się „dobrowolnie” na obniżkę płac wbrew umowie, wyczekuje miesiącami na zaległe zarobki, mając ciągle nadzieję, że jednak pracodawca choć cośkolwiek zapłaci. Wie natomiast, że jeśli zbuntuje się, zaskarży pracodawcę, uzyska wprawdzie może z czasem wyrok korzystny dla siebie, z pewnością jednak już przedtem zostanie usunięty z pracy pod tym czy innym pretekstem.

To też najczęściej się zdarza, że robotnik skarży dopiero wówczas, kiedy został z pracy usunięty i nie ma już nic więcej do stracenia.

Tylko w wypadkach zbiorowego upominania się o właściwe stawki płac lub wypłatę zaległych zarobków, sprawa bywa wytaczana przez robotników nawet jeszcze w trakcie trwania stosunku najmu, przybiera ona jednak wówczas formę jawnej walki t. j. strajku.

Pojedynczy robotnik nie może się sam dostatecznie obronić, musi mu przyjść z pomocą władza państwowa.

Nie jest to jednak droga łatwa — ściganie oddzielnie każdego przedsiębiorcy jest niezmiernie uciążliwe dla władz administracyjnych.

Prawodawstwo nasze zrobiło już wprawdzie znaczne postępy w tym zakresie i ułatwiło działanie władz, nie wypowiedziało jednak jeszcze ostatniego słowa, zwłaszcza jeśli chodzi o dziedzinę łamania umowy zbiorowej.

Do niedawna jeszcze władze administracyjne i sądowe nie miały wogóle podstaw prawnych do szybkiego załatwienia bezspornych pretensyj robotniczych, robotnicy mogli skarżyć pracodawców jedynie w drodze osobistego powództwa cywilnego.

Dopiero nowy kodeks karny (art. 59) dał broń w rękę władzom przeciw niełjalnym i nieuczciwym pracodawcom; właściwe władze korzystają z niego w jaknajszerszym zakresie i na tej zasadzie wydano te właśnie 436 wyroków skazujących.

Ponadto w zakresie umów zbiorowych zasady też zmiany korzystne dla robotników.

Dotychczas na terenie większości ziem polskich ustawy wogóle nie przewidywały umów zbiorowych ani rozjemstwa w przemyśle. Przymusowe rozjemstwo obejmowało tylko sprawy rolne i dozorców domowych. Mimo to, naturalnie, umowy zbiorowe były zawierane powszechnie i miały ogromne znaczenie dla stabilizacji stosunków na rynku pracy.

Obecnie nowy kodeks zobowiązań, który wchodzi w życie z dnia 1 lipca b. r. uznaje umowy zbiorowe w odrębnym artykule (art. 445). Jest to pierwsza próba uznania na terenie całej Polski umów zbiorowych za coś odrębnego od zwykłych umów prawa cywilnego, ale próba dość ograniczona. Artykuł ten mówi bowiem, że umowa obo-

wiązuje tylko członków związku (pracowników i pracodawców, lub pojedynczego pracodawcę), które go zawarły, nie obejmuje natomiast tych robotników, którzy pracując w tem samem przedsiębiorstwie, nie należą do związku.

W ten sposób zmusza się robotników do wstępowania w szeregi związków zawodowych, co wprawdzie jest może tendencją społecznie słuszną, ale

nie może odbywać się na tej właśnie drodze.

Z drugiej strony zaś zostawia się łatwą furtkę pracodawcy do wyłamywania się z ram umowy zbiorowej.

Pracodawca, nie należący do związku, może obniżyć dowolnie stawki płac i szkodzić w ten sposób nie tylko robotnikom, ale i zrzeszonym pracodawcom, w nieuczciwy sposób konkurując z nimi.

Ten stan prawny zmieniają w pewnej mierze dwie nowe ustawy.

Jedna to uchwalona przez Sejm, a jeszcze nie ogłoszona nowela do prawa przemysłowego, która przewiduje two-

żenie przymusowych organizacji przemysłowców, w drodze rozporządzenia ministra przemysłu i handlu, na wniosek już nawet 3 zrzeszonych przedsiębiorców.

Druga—to wydane już przed pół rokiem rozporządzenie o nadzwyczajnych Komisjach Rozjemczych.

Obie te ustawy jednak, choć stanowią krok naprzód, nie ułatwiają bezpośrednio sprawy umów zbiorowych. Pierwsza bowiem wynika raczej z dążenia do uregulowania polityki przemysłowej, druga zaś ma charakter wyjątkowy i stosowana być może jedynie w wypadku zatargów, uznanych przez radę ministrów za zagrażające ogólnopanaństwowym interesom gospodarczym.

To też całkowitem rozwiązaniem sprawy umów zbiorowych, racjonalnej obrony praw robotników i uczciwych pracodawców—byłoby jedynie rozciągnięcie na całą Polskę przepisów obowiązujących w Poznańskim i Pomorskim, gdzie na mocy decyzji ministra opieki społecznej można nadać każdej umowie zbiorowej moc powszechnie obowiązującą.

tyjskiej wobec postanowienia Francji odrzucenia legalizacji dozbrowienia Niemiec i zachowania wolnej ręki w zakresie własnego dozbrowienia.

Dzienniki podkreślają, iż pozycja Mac Donalda jest beznadziejna, a niektóre z nich, jak „Morning Post” i „New Chronicle” oświadczają wyraźnie, że Mac Donald będzie musiał oddać kierownictwo rządu w inne ręce.

Minister Beck wyjechał do Bukaresztu.

WARSZAWA. Wczoraj, o godz. 15 min. 16 wyjechał do Bukaresztu minister spraw zagranicznych, Józef Beck z małżonką.

P ministrowi towarzyszą w podróży: dyrektor gabinetu, p. R. Dębicki i sekretarz osobisty, p. J. Friedrich.

Przed wyjazdem min. Beck był przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej.

W związku z wizytą min. Becka w Bukareszcie poseł Rumunii w Warszawie, p. Cadere, wyjechał do Bukaresztu.

Wznowienie polsko - gdańskich rokowań gospodarczych.

GDAŃSK. Cała prasa zamieszcza krótki komunikat senatu o rozpoczęciu polsko-gdańskich rokowań gospodarczych. Przypominając rozmowę min. Papee z prezydentem senatu, dr. Rauschniem, pisma przytaczają równobrzmiący komentarz, że z faktu wznowienia rokowań wnioskować można, iż o poważnym wpływie ostatnich wypadków na zasadniczy rozwój stosunków polsko-gdańskich może być nie może.

„Danz. Neueste Nachrichten” dodają, iż droga bezpośrednia rozmów bardziej ułatwia likwidację ewentualnych nieporozumień, niż dyplomatyczna wymiana not.

Spóźnione zamknięcie roku akademickiego wskutek zajęć i przerw.

WARSZAWA. Rady wydziałowe U. W. ustaliły na podstawie zarządzenia Min. Oświaty terminy zakończenia wykładów w b. r. akademickim.

Spowodu przerw, spowodowanych zajęciami na U. W., wykłady zakończone będą wyjątkowo późno. Podczas gdy w innych akademickich uczelniach wykłady kończą się w połowie czerwca,



Wniebowstąpienie Chrystusa Pana.

ZAGŁĘBIE SAARY obsadzić mają wojska francuskie.

PARYZ. Najdalej posunięte środki ostrożności planowane są przez rząd francuski celem zapewnienia spokoju ludności Zagłębia Saary wobec grożącego tam hitlerowskiego zamachu stanu. Środki te rozciągają się nie tylko na okres przed plebiscytem, lecz mają obowiązywać również pewien okres czasu po plebiscyście, dzięki czemu mieszkańcy Saary będą się mogli wypowiedzieć z całą swobodą za, albo przeciw przyłączeniu do Niemiec. Obietnica rządu niemieckiego nie stosowania represyj

po plebiscyście, jest uważana za bezwzględnie nie wystarczającą. List przewodniczącego komisji rządzącej Saary Knova do sekretarjatu Ligi Narodów przedstawiający w alarmującym świetle sytuację w Saarze, skłonił rząd francuski do powzięcia natychmiastowych kroków. Rozważana tu jest ewentualność obsadzenia terenu Saary przez wojskowe siły francuskie, przyczem okupacja trwałaby tak długo, dopóki Liga Narodów nie znajdzie sposobu utrzymania spokoju w Zagłębiu.

Beznadziejna pozycja Mac Donalda.

LONDYN. Cała prasa angielska podaje obszernie wiadomości o rozdzwisku w łonie gabinetu brytyjskiego na tle rozbrojenia. Premier Mac Donald znajduje się w mniejszości, czyniąc rozpaczliwe wysiłki, aby przekonać swoich kolegów o konieczności wysunięcia przez

Wielką Brytanię nowych propozycji gwarancji bezpieczeństwa, celem uratowania konferencji rozbrojeniowej.

Znaczna większość gabinetu wraz z ministrem spr. zagr. Simonem i ministrem wojny na czele jest stanowczo przeciwna jakiegokolwiek inicjatywie bry-

w uniwersytecie warszawskim wykłady będą zakończone dopiero w lipcu.

Na pierwszym roku studjów ostatnie wykłady odbyć się mają 14 lipca, zaś na innych latach 10 lipca. Wobec wyznaczenia na drugą połowę czerwca terminu rozpoczęcia egzaminów w uniwersytecie wytworzyła się paradoksalna sytuacja, iż dotąd jeszcze nie jest wiadome, czy mimo odbywania egzaminów równoległe prowadzone będą wykłady.

Polska delegacja rolnicza wyjeżdża do Niemiec.

BERLIN. Rozmowy, prowadzone od 26 do 28 b. m. w Warszawie przez przedstawicieli rolnictwa niemieckiego i polskiego, kontynuowane będą w przyszłym tygodniu w Berlinie. Delegacja polska, złożona z 13 osób, przybędzie 14 b. m. do Berlina. Obrady potrwać dwa dni.

Ukaranie sprawców burd w Łodzi.

ŁÓDŹ. — Od 3 do 6 maja w Łodzi dochodziło do starć, wywołanych przez członków Stron. Narodowego i t. zw. narodowych socjalistów.

Zatrzymano ogółem 30 osób, które stanęły przed sądem starościąnskim. Sąd wymierzył poszczególnym awanturnikom doraźne kary w granicach od 4 dni do 2 miesięcy aresztu. W stosunku do 25 karanych zastosowano w dalszym ciągu areszt bezwzględny do czasu rozprawy w sądzie okręgowym. Niezależnie od tego, jak wiadomo, w dniu 3 maja doszło do gorszących zajść przed katedrą i w samej katedrze, gdzie grupy członków Stron. Narod. usiłowały zakłócić uroczystości. Sprawcy stanęli przed sądem okręgowym.

„Front Narodowy” we Francji.

PARYŻ. Doszło do porozumienia między organizacją młodzieży Ligi Patriotycznej, na której czele stoi poseł Taittinger, a założona przez Contiego organizacją solidarności francuskiej. Za warata między obu stronami umowa przewiduje utworzenie jednolitego frontu narodowego. „Ami du Peuple” ma być dziennikiem Frontu Narodowego, a pismo „Le National” jego tygodnikiem.

KINO „EDEN” Aleja 12

Dzisiaj i dni następnych.
Ostatnia nowość produkcji francusk.

Poczwórny Kochanek

Kapitałne przygody pogromcy serc niewieścich.

Nad program: Dla zwolenników sensacyjnych filmów, dajemy film

POSKROMICIEL

**Niezależność, własny dach nad głową
zdobywają tylko ci, którzy umieją oszczędzać.**

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Aleja 19 (dom własny) POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO
przyjmuje wkłady od 1 złotego.

570

17-letni hitlerowiec chciał zamordować kancl. Austrii.

WIEDEN. Rząd niemiecki zwrócił uwagę władzom austriackim, iż niejaki Hans Günther Pattzig, lat 17, opuścił 5 bm. Drezno, aby przekraść się do Austrii i dokonać tam zamachu na kanclerza Dollfussa.

Dnia 6 maja zatrzymany został istotnie nad granicą austriacko-niemiecką w Górnej Austrii pewien młody człowiek, którego rysopis zgadzał się z podanym przez władze niemieckie. W czasie eskortowania Pattzig dał nagle dwa strzały z pistoletu do austriackiego urzędnika celnego Rittera, poczem zdołał zbiec. U Rittera stwierdzono objawy zatrucia gazem.

Tegoż dnia żandarmerja schwytała Pattziga w pewnej restauracji granicznej i odstawiła go do aresztu w Linzu. W czasie rewizji znaleziono przy nim dwa pistolety gazowe i pewną ilość nabożów gazowych.

Po dłuższym wypieraniu się, aresztowany przyznał się, że miał zamiar dokonać zamachu na kancl. Dollfussa. Pattzig jest hitlerowcem.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok skazujący na Ciunkiewiczową.

KRAKÓW. Rozprawa apelacyjna przeciwko Marii Ciunkiewiczowej po przesłuchaniu świadków i przeprowadzonej wizji lokalnej w Grand Hotelu rozpoczęła się wczoraj o godz. 10 rano. Na początku wygłosił przemówienie prokurator dr. Mostowski uzasadniając oskarżenie i domagając się trybunału zatwierdzenia wyroku I instancji.

Skoiei przemawiali obrońcy Ciunkiewiczowej, adw. Ettinger i Woźniakowski. Obaj starali się wykazać, jaką ofiarą intrygi padła we Francji Ciunkiewiczowa ze strony swego rządcy Naina, który ją oczerniał i znacznie zniszczył majątek w czasie jej wjazdu do Polski.

Ciunkiewiczowa jest osobą bardzo majątkową i nie potrzebowała fingować kradzieży dla uzyskania premii asekuracyjnej.

Po przemówieniach obrońców trybunał udał się na naradę, celem wydania wyroku.

Po południu sąd powziął decyzję zatwierdzającą, zapadły w 1-ej instancji wyrok, skazujący Ciunkiewiczową.

Mocą tej decyzji Ciunkiewiczowa skazana została na 15 m. aresztu i utratę praw na 5 lat, z zawieszeniem wykonania wyroku na lat 5.

Obrońca zapowiedziała kasację.

Ujęcie zamachowca hitlerowskiego.

WIEDEN. W serji zamachów sabotażowych na kawiarnie wiedeńskie, nastąpił w ub. poniedziałek w nocy, jak już o tem pokrótce donosiliśmy, nowy zamach, tym razem na uczęszczaną głównie przez żydów jedną z kawiarni IX-go obwodu.

Do kawiarni tej przybył pewien młody człowiek w towarzystwie kobiety i zamówił kawę. Wkrótce potem para ta oddaliła się, pozostawiając w łóżu materjał wybuchowy, który po chwili eksplodował, niszcząc 11 szyb oraz podłogę. Szkoda wynosi 9000 szylingów.

Właściciel garderoby wspomnianej kawiarni, będący emerytowanym funkcyj-

narzuszem policyjnym, rzucił się w po-goń za zamachowcami i zdołał przychwycić mężczyznę. Zatrzymany jest hitlerowcem i nazywa się Antoni Geckel.

Wojska Ibn Sauda poniosły wielką klęskę.

KAIR. Wojska Imama Yemenu odniosły wielkie zwycięstwo, które umożliwia nieprzyjacielowi posuwanie się w głąb kraju. Na froncie Nejran nieprzyjaciel ma 2,000 zabitych lub rannych i zmuszony był pozostawić 9 samochodów pancernych, 32 armaty i 360 wielbłądów.

W walkach pomiędzy Sadah i Samtah dostało się do niewoli 4,000 żołnierzy Ibn Sauda. Zdobyczą zwycięzców

Kino „LUNA”

Dzisiaj niebywała premiera!
— UWAGA! Zniżka cen biletów —
Arcydzieło reżysera Ryszarda Bolesławskiego p.t.

BURZA O BRZASKU

Morderstwo arcyksięcia austriackiego w Sarajewie, które wywołało pożogę wojenną!
W rolach głównych: KAY FRANCIS i NILS ASTHER.

NAD PROGRAM:
Tygodnik Paramountu
oraz kronika P. A. T.

stało się 7 samochodów pancernych i 2 armaty. 20 samochodów pancernych, posuwających się w kierunku Ibhā, zostało zniszczonych.

Ks. Ahmed Sei Felislam, starszy syn Imama, stawia zacięty opór wojskom Wahabitów.

Ekspedycja naukowa zaginęła.

KOPENHAGA. Panuje żywe zaniepokojenie o losy ekspedycji naukowej, złożonej z trzech osób pod kierownictwem dr. Nielsena, która w początku kwietnia udała się do Islandji celem przeprowadzenia studjów nad działalnością wulkanu Vanta Jökell.

W dniu 12 kwietnia ekspedycja wyruszyła z Rejkawiku, zapowiadając swój powrót po 5 dniach. Do tej chwili brak o niej jakichkolwiek wiadomości. Wysłana zostanie ekspedycja ratunkowa na pomoc zaginionym.

Reforma parlamentu angielskiego.

LONDYN. Izba lordów rozpoczęła obliczoną na 3 dni dyskusję nad projektem ustawy o reformie parlamentu, której pierwsze czytanie odbyło się w grudniu roku ub. Projekt ten, złożony przez lorda Salisbury, przyjęty był w pierwszym czytaniu 84 głosami przeciw 35. Obecnie projekt ten spotkał się z opozycją Partii Pracy i partii liberalnej, a także wielu konserwatystów. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby projekt ten stał się ustawą podczas sesji obecnej.

Udaremnione wybryki „narodowców” w Białymstoku.

BIŁYSTOK. — W poniedziałek na późniejsze godziny wieczorne sekcja młodych Stronnictwa Narodowego planowała przeprowadzenie masowej akcji antyżydowskiej. Zapobiegły temu wczasy organa bezpieczeństwa, które na ul. Artyleryjskiej aresztowały zgromadzonych narodowców na krótko przed ich

A. STANKIEWIČZ.

Mój chrześniak wojenny

II.

A wiadomo jest każdemu śmiertelnikowi, że zawsze ten przegrywa, kto nadzieję utraci. Ta mądrość znana była „paniom matkom”, więc z całym po święceniem, nie bacząc na drożyznę, roznosiły między strapiionych bliźnich radosny uśmiech życia, podnosiły nadzieję przy pomocy swych pięknych kształtów, jakby wołać chciały:

— Walczcie, walczcie! bo to wszystko dla was!

Jeżeli bawiły się, to nie z ochoty jeno z obowiązku. Jeżeli śmiały się filuternie, ukazując białe ząbki, to nie z radości jeno dla dodania nadziei i otuchy walczącym. Panowie opiekunowie wprowadzili też korzystali z tych przyrodzonych dobrodziejstw „panien matek”, lecz przyznać trzeba, że czynili to z umiarkowaniem, bacząc, by dla żołnierzy, gdy z frontu powrócą, też coś zostało. Mieli oni zresztą swój kontyngens miłosny, który im się słusznie należał, bo i oni poświęcali się dla sprawy.

Takie to były piękne czasy podczas inwazji bolszewickiej, kiedy to chrześniacy wojenni weszli w modę. Byłem i ja na jednym z zebrań „panien matek” w charakterze sprawozdawcy: prasowego, gdyż nawet mundur

nie zdołał stłumić we mnie porywów pisarskich. Słuchałem płomiennych mowy „matki prezesa”, potem „matki sekretarza”, wice prezesa, jeszcze jednej i jeszcze jednej i już dziś nie wspomnę wiele takich płomiennych mów wysłuchałem, kryjąc wstydem rumiane oblicze, bo zdawało mi się, że każdy zarzut tchórzostwa, każdy wykrzyknik: łazik na front! do mnie był stosowany i to wyłącznie do mnie. Matka prezes grzmiiała:

— „Wy, którzy w mundurach stojni, łazicie po ulicach, pobrzękując szabelkami i dzwoniąc ostrogami, bałamucioie nas i zwodzicie (najwyraźniejsza aluzja do mnie) czyż nie widzicie, że Ojczyzna ginie! Matka sekretarz: — I dziwić się tu cywilom, kiedy panowie wojacy, bronią władający, ubierający się i odżywiający na koszt państwa, zamiast śpieszyć na ratunek i świecić przykładem, łazikują, a dla zamyslenia oczu dowodzą, że są niezbędnymi w kancelariach i intendenturach. Na front! Tu my was zastąpimy i ci którzy walczą na froncie nie mogą! Po każdym przemówieniu panowie z kokardami wznosili bojowy okrzyk: — Na front!..

Wiele, wiele takich mów wysłuchałem, w pokorze serca i ze skruchą, — lecz cóż mi biedakowi czynić wypadało, kiedy okrutny los nie pozwolił mi być ochotnikiem, choć już dwa lata w szeregach służyłem. Chciałem i ja wo-

jować, ale bezapelacyjny rozkaz przykuł mnie w kraju. A złamać ten rozkaz i zdezerterować na front, było przeciwne moim pojęciom o subordynacji wojskowej. Choć więc „służbowo” byłem w porządku, niemniej jednak czyniłem sobie wyrzuty, że nosić mundur i wypełniać rozkazy dowództwa podczas gdy drudzy walczą, to zamało. — I na tem to zebraniu „panien matek” i pod wpływem ich płomiennych przemówień postanowiłem zostać „matką”, — chrześną oczywiście. Gdy więc zebranie zakończono uchwałą urządzenia „czarnej kawy” i zbiórki na bielinę dla żołnierza (szkoda, że w armji niema oddziałów praczek) wyszedłem z radosnem uczuciem, że i ja spełnię swój obowiązek względem walczących współbraci. — Dnia następnego wyszukałem nazwisko i adres dokładny nie „zafasowanego” jeszcze „chrześniaka” i uszykowawszy sporą paczkę z fasunkiem przelałem ją wraz z załączonym listem pocztą polową na front. Od tej pory często wysyłałem listy i przesyłki i otrzymywałem od mego „chrześniaka” odwrotną korespondencję. — I tak się jakoś stało, że zdzierzgnąłem z nim stosunek... miłosny. Pisywałem rzecz prosta jako kobieta pod pseudonimem „Mary”. Moje zaś faktyczne nazwisko ofiarowałem nieistniejącemu wujowi wraz z adresem, pod który mój „chrześniak” listy swoje do mnie kierował. Wszystko to

co stanowiło treść moich listów, było, wyznać muszę, tworem fantazji zgola nieistniejącej. Lecz i to zaznaczyć muszę, że rolę matki przejąłem się tak dalece, że pisząc ulegałem złudzeniu, że jestem kobietą i to kobietą kochającą prawdziwem uczuciem pierwszjej idealnej miłości. Zaszliśmy tak daleko, że on wyznał mi swoją miłość, ja jemu wzajemność i postanowiliśmy pobrać się zaraz po wojnie i kochać się aż do śmierci. Przesłał mi swoją fotografię w mundurze sierżanta (pisał, że mojej to miłości zawdzięcza swoje bohaterstwo — a jam mu wierzył głupi chłopczyca) i prosił o przysłanie mu wzamian mojej.

Tu stop! — pomyślałem — wiem bowiem jak grzesznym jest czynem wzdzić bliźniego na pokuszenie. Taką już mam naturę, że wszystko, nawet najśmieszniejszą sytuację zdolny jestem wkiąć w tragedję. A takiego właśnie zakończenia obawiałem się. Co tu począć? Wyznać mu prawdę wprost. Znaczący to zwalić na jego głowę grom z jasnego nieba Gotów z rozpaczy popełnić jakie szaleństwo, a on potrzebny przecież, by walczył z wrogiem. Zaprzestać korespondencji, gdy się tak daleko zaszło i gdy jego serce zamiera z tęsknoty — byłoby okrucieństwem.

wyruszeniem na rozbój. Aresztowano ogółem 40 osób w tem czołowych przy wódców.

Obecnie trwają dalsze aresztowania i rewizje domowe.

Syn Ibn Sauda proklamowany emirem Hodeidy.

KAIR. — Syn króla Ibn Sauda Faisal, proklamowany emirem Hodeidy, zajął się niezwłocznie przywróceniem porządku i spokoju w tem mieście Uchodźcy, którzy schronili się na wyspie Kamaran, powrócić mają do Hodeidy z wyjątkiem 200 żołnierzy wojsk Yemenu, internowanych zgodnie z prawem międzynarodowym w Adenie.

Jeden z emisariuszy Imama Yemenu schwyty został z transportem złota wartości 10 tys. funtów szterlingów, które wiozł na front Nejran.

Emir Faisal prawdopodobnie nie długo przebywać będzie w Hodeidzie, gdyż wojska yemańskie przystąpiły do ofensywy i odniosły już poważne zwycięstwo nad wahabitami.

Tajemnicze samobójstwo lekarza.

SZTOKHOLM. Pewien lekarz niemiecki popełnił samobójstwo w lesie w pobliżu Straengnaes. Zwłoki znaleziono owinięte w sztandar narodowy szwedzki, na piersiach widniała studencka wstęga korporacyjna. W pobliżu leżała strzykawka i kilka pustych ampulek od morfiny. Sledztwo ustaliło, że w dniu 28 kwietnia zmarły napisał w swem mieszkaniu w Niemczech kartkę następującej treści:

„Ostatni z mego rodu, zmarł w Straengnaes dnia 6 maja”.

Matka jego znalazła tę notatkę i wyjechała niezwłocznie do Szwecji, lecz było już zapóźno. Zmarły odwiezł poprzednio kilkakrotnie Szwecję.

W kilku wierszach.

— Rząd francuski zwrócił się do rządu brytyjskiego z żądaniem wyjaśnienia w sprawie dostawy dla przemysłu niemieckiego motorów i samolotów angielskich.

— Senat amerykański uchwalił rezolucję, zalecającą prezydentowi proklamowanie dnia 11 października jako „Dnia Pulaskiego” dla uczczenia rocznicy śmierci bohatera. Projekt dekretu przesłany został do Białego Domu do podpisania prez. Rooseveltowi.

— Na terenie Łodzi wystawiono w roku 1933 1,070 nielegalnych budynków, w tej liczbie 395 domów mieszkalnych oraz 232 budynki handlowo-przemysłowe.

— Do mieszkania prof. Władysława Kmiecia w Bydgoszczy zakradł się jakiś hultaj i uderzył profesora kilkakrotnie w twarz, poczem zbiegł, nie zabrawszy nic ze sobą.

— Prasa wiedeńska donosi o poważnej jakoby chorobie prez. Hindenburga. Stan zdrowia prezydenta wywołuje w Niemczech poważne zaniepokojenie. Już nawet mówi się o ewentualnym następcy jego, na którego upatrzeniu ma być namiestnik Bawarii gen. v. Epp.

Średnia Szkoła Muzyczna

im. St. Moniuszki

Poszczególne Wydziały prowadzą:
Organowy — dyr. B. Grzewiński i prof. E. Makosza.
Skrzypcowy — prof. J. Bursik.
Fortepianowy — prof. S. Borkowska.
Naukę śpiewu chóralnego w klasie organowej prowadzi prof. J. Kowalski.

Zatwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Relig. i Ośw. Publiczn.

w Częstochowie

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1934/35. Wykłady prowadzone są w-g najnowszych metod nauczania. Opłata niska.

Kancelarja czynna codz. od g. 10—12 i 14—16.



Rozjaśnia i nadaje naturalny kolor blond włosów tylko
Esencja Rumiankowa „ORION”
Sprzedaż w składach aptecznych i perfumerjach.

Nic tak nie zdoła Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęguje powab i uwładnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując
Krem i mydło „LACTOLIN”
ŻAŁĄĆ WSZĘDZIE.

6-klasowa Koedukacyjna Szkoła Powszechna

przy Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Społecznej w Częstochowie (ul. Sowińskiego 36)

przyjmuje zapisy do wszystkich klas.

Opłata od Zł. 150 rocznie.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 10 maja. Wniebowstąpienie.
Piątek 11 maja. † Mamerta b.
Wschód słońca o g. 4.05. Zachód o g. 19.15.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W uznaniu zasług prezesa Związku Strzeleckiego. W końcu marca odbyły się wybory do zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego, na których wyrażając uznanie dla działalności dotychczasowego prezesa Związku, jako rzetelnie zasłużonego dla ruchu strzeleckiego, delegaci powiatowi wypowiedzieli się za ponownym wyborem dotychczasowego prezesa dr. Jana Skotnickiego.

Wybory te jednak ze względów formalnych zostały uchylone przez władze okręgu Łódzkiego.

Drugie wybory, wyznaczone w terminie 6 bm, do skutku nie doszły również, jakkolwiek zjazd delegatów powiatowych wypowiedział się jednomyślnie i ponownie za najwłaściwszą kandydaturą prezesa dr. Jana Skotnickiego, który pracą swą, zasługami i poświęceniem się organizacji Strzelca skupił wokół siebie całą sympatię członków. To też drugi termin wyborów na zjeździe delegatów powiatowych Związku Strzeleckiego był aktem gorącego przywiązania i manifestacji entuzjastycznej dla osoby prezesa dr. Skotnickiego. Rzadko spotkać się można z tak szczerym przejawem życzliwości i takiego entuzjazmu jakiego wyrazem była ta owacja strzelców dla uczczenia zasług swego prezesa.

Bo i rzeczywiście dr. Skotnicki duszą i sercem związany jest z szeregiem Związku Strzeleckiego.

Z uroczystego zebrania „Zrębu.” W dniu 7 maja w świetlicy gimnazjum państw. im. R. Traugutta odbyło się uroczyste zebranie „Zrębu” i niedawno powstałego Zespołu Rodziców przy „Zrębie”, poświęcone twórczej działalności ś. p. Adama Skwarczyńskiego. Na zebranie przybyło 70 osób.

Zebranie otworzył prezes tutejszej grupy „Zrębu” dyrektor D. Zbierski, poczem wygłosił referat o życiu i działalności Adama Skwarczyńskiego. Wy-czerpująco przedstawił działalność tego wybitnego obywatela, u którego szukały twórczej myśli takie osobistości jak premier Janusz Jędrzejewicz, pułk. Walery Sławek i inni.

Dyr. Zbierski podał i garść wspomnień osobistych. Ze ś. p. Adamem Skwarczyńskim był związany bliskimi węzłami pracy ideowej. Bywał w jego niskim pokoiku na Zamku Królewskim w Warszawie, prowadził z nim rozmowy, korespondował.

Drugi referat wygłosił prof. Arty-

miak. Odczytał wybrane myśli z książki A. Skwarczyńskiego p. t. „Myśli o nowej Polsce”.

Prof. Steczko wygłosił referat o A. Skwarczyńskim jako wychowawcy. Dokładnie omówił „Straż Przednią” i działalność tej organizacji na terenie szkół średnich.

Zebranie było utrzymane w tonie poważnym o bogatej i głębokiej treści.

III Aleja zamknięta dla ruchu kołowego. Od piątku 11 b. m. obydwie jezdnie w III ej Alei spowodu przebudowy na nawierzchnię asfaltową, będą zamknięte dla ruchu kołowego. Odjazd w kierunku na Herby ul. Waszyngtona, w kierunku na Wieluń ul. Jasno-górską i odwrotnie.

Zebranie informacyjne w Tow. Przyjaciół Zawodzia. W piątek, 11 b. m. Towarzystwo Przyjaciół Zawodzia urządziło w sali szkoły powszechnej nr. 22 zebranie informacyjne, na którym wygłoszony zostanie referat n. t. „Nowa ustawa samorządowa i wybory do samorządu”. Początek zebrania o godz. 19. Wstęp dla członków Towarzystwa i ich rodzin.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w środę świetna, nieustannie salwy śmiechu wywołująca komedia Berra i Verneilla „Szkoła podatników”, w doskonałym wykonaniu zespołu teatru kameralnego pod reżyserją p. St. Dębicza.

Początek punktualnie o godz. 20-tej. Ceny normalne. Zniżki ważne. Bilety wcześniej do nabycia w księ-garni W. Święcki i S. ka.
Jutro — „Szkoła podatników”.

KIEROWNICTWO 6-cio KLASOWEJ KOEDUKACYJNEJ PRYWATNEJ SZKOŁY PWSZECHNEJ KOMITETU RODZICIELSKIEGO

przy Państwowym Gimnazjum im. JULJUSZA SŁOWACKIEGO, ulica Aleja Kościuszki Nr. 8,

zawiadamia, że kancelarja Szkoły udziela informacji i przyjmuje zapisy dzieci na rok szkolny 1934/35 do klas 1, 2, 3, 4 — — — — i 5 codziennie, od 9 do 13. — — — —

WAPNO

z częstochowskich wapienników, a mianowicie:

- 1) „ADAM” Kamieniopol i Wapienniki, ul. Mirowska № 90, tel. 25-31.
- 2) „CALCIUM” Zakłady Wapienne, Złota Nr. 47, tel. 14-76.
- 3) „SATURN” Zakłady Przemysłowe Joachim Dawidowicz, Aleja Nr. 24 — telefony Nr. 20-70 i 14-25.

znane ze swej dobroci, wydajności, grube, białe, bez miazgi i kamieni **CODZIENNIE ŚWIEŻE** sprzedaje się obecnie po cenie

Zł. 1.80

za 100 kg. z dostawą na miejsce budowy w mieście.

Zamawiać można na poszczególnych wapiennikach lub telefonicznie pod wskazanymi numerami telefonów.

Pot i niemiłą woń usuwa płyn lub proszek
„Delta”

Żądać w składach aptecznych.

Pierwsza w Częstochowie Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

POLECA SIĘ A. HEININGER na sezon wiosenny, jak zwykle pierwszorzędnym wykonaniem, oraz konkurencyjnymi cenami.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia LEKARZ-DENTYSTA Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów. (Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474). Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czystość” lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

MIASTO W LIKWIDACJI.

Reportaż z wycieczki Syndykatu Dziennikarzy Okręgu Częstochowskiego do Kłobucka.

Od sprostowania zaczęły nie Kłobucko, lecz Kłobuck. Poprawkę tę czynię na wiarogodną odpowiedzialność prof. Stali, który speczem jest od przeżytków historycznych. On to uświadomił mi, że nazwa ta pochodzi od słowa Kłobuk (ze znacznikiem nad u) które ongiś ozna- czało kapelusz, lub hełm stalowy, czego kojarzyć nie należy z nazwiskiem profesora Stali, gdyż on zgola bez kapelusza chadza.

Jaki związek istniał pomiędzy tem, dziś około dziewięciotysięcznym miastem a kapeluszem — nie wiem. Dzisiaj Kłobuck nie robi wrażenia przykrytego kapeluszem — raczej zabitego na głucho deskami — zabitego w znaczeniu symbolicznym, bo stwierdzić należy bezstronnie, że coś nieożybia życia w tem mieście jeszcze pozostało.

Miasto w likwidacji i to likwidacji racjonalnej. Jak postępowy paraliż, którego za postęp uznawać nie należy, choć właśnie tak postępowem jest to dziewięciotysięczne miasto odległe o 16 kilometrów od studwudziestotysięcznego i powiatowego miasta Częstochowy.

Kłobuck, to miasto zbieżności, gdzie nawet tor kolejowy zbieżył z litości z wytkniętej mu trasy, gdzie nawet płoty prywatne zbaczają samowolnie, nie bacząc na eksterytorjalność ulic, gdzie ludzie boczają się i wilkiem na siebie spoglądając, które to nazwisko niejednokrotnie obito mi się o uszy w Kłobucku.

Tak jest: Kłobuck, to najdziwniejsze miasto, z pośród znanych i jeszcze mi nieznanych miasteczek.

By nie być gołosłownym, ani słownie gołym, zaprzysięgam: (niech mi daruje prof. Kubacki ten dziwosłów), trzymając się kolejności przeżytych w Kłobucku wrażeń:

Kłobuck zaplątane jest w afery sieci elektrycznej: Na ulicach sterczą słupy, tu i tam biegną przewody elektryczne, urozmaicone gdzieś fantazyjnymi zwojami drutów, w lokalach istnieją instalacje, nawet sędziwe żarówki, oświetlane lampami naftowymi.

Kłobuck bowiem od lat siedmiu pozbawione jest elektryczności i tonie w ciemnościach, których rozproszyć nie zdoła jedyna, ocalała z pośród siedmiu, uliczna latarnia naftowa. Gdy z ukończeniem siódmej rocznicy wyczekiwania na cud światła elektrycznego, zagaśnie ta siódma i ostatnia lampa — ogarek, sprawiedliwy Pan Bóg będzie musiał chyba rozjaśnić księżyc, by uszczęśliwić mieszkańców od ostatecznego zaplątania się w zwojach, zwisających w beznadziejnym o-

czekiwaniu na energię świetlną przewodów elektrycznych.

Komunikacja: zbieżna kolejowa i zbieżna autobusowa. Podróż koleją z Częstochowy do Kłobucka trwa 2 godziny i kosztuje 2 zł. 60 gr. Autobusem lub taksówką: 45 minut i kosztuje 1 zł. od osoby. Pociągi kursują, poprzez Herby Nowe dwa razy w ciągu doby. Na szosie Częstochowa—Wieluń—Praszka uwijają się hyżo lotem raka dwa autobusy, zawsze przepelnione i z reguły nie zabierające pasażerów do Kłobucka, który odgrywa jeno rolę przystanku na trasie Częstochowa—Praszka, a już łatwiej jest wygrać stawkę na loterii państwowej, niż zdobyć miejsce w jednej z dwu taksówek, kursujących pomiędzy Częstochową a tem nieszczęsnym miastem.

Ostatecznie najwygodniej jest podróżować z Częstochowy do Kłobucka taksówką prywatną (koszt niewielki: wszystkie kilkanaście złotych) a z Kłobucka do Częstochowy pieszo, a to w myśl przykazania: spiesz się powoli.

Wcale mnie to nie dziwi, że przy tej, tak głęboko przemyślanej komunikacji, Częstochowa zapominała o istnieniu Kłobucka, a Kłobuck odgrodził się deskami od Częstochowy, pogardliwym milczeniem czyniąc jej dosadną propozycję wymiany pocałunku na odległość.

Straż ogniowa. Istnieje, owszem: 45 członków czynnych, 45 wspierających straż pięciu złotymi rocznie każdy, subydjum miejskie: 300 zł. rocznie i sześć tysięcy złotych długu. Tabor, owszem, istnieje również, tyle tylko, że brak koni, któreby ten tabor do pożaru zaciągnęły, choć twierdzić nie należy, że dzieje się to z reguły.

Decydującym czynnikiem jest tu względ polityczny, choć sama straż jest uczciwie apolityczną instytucją. To ra-

czej konie są tak partyjnie zmanierowane, że jeżeli np. płonie dobytek zwoleńnika obozu prorządowego, to endeckie konie odmawiają posłuszeństwa, choć je ich endeccy właściciele do tego skłaniają.

Chlubą Kłobuckiej (czy Kłobucczańskiej?) straży ogniowej ochotniczej jest sikawka motorowa. Rzeczywiście świetna, która ma jedyną tylko wadę: jest bezużyteczną. Piękny sprzęt i kosztowny, w cenie 9 tysięcy złotych, plus 700 złotych kosztów remontu, spowodowanych brakiem resorowego podwozia. Bo wiem tę piękną sikawkę motorową przewozić trzeba było na zwykłym wozie bezresorowym i to wypożyczanym od kogo się dało. Te przewózki po miejskich wybojach tak nadwyrężyły sikawkę, że remont jej pochłonął 700 zł.

Dzisiaj sikawka stoi w remizie i oczekuje na zmiłowanie boskie, bo ludzkie zmiłowanie szpetnie ją zawiodło i wątpić należy czy zubożale społeczeństwo zdobędzie się na wysiłek pokrycia sumy około 2 tys. zł potrzebnych na kupno resorowego podwozia. Gdyby jednak stało się to wbrew przewidywaniom, trzeba będzie jeszcze wykosztować się na prądnice-węże, bo straż dla gaszenia pożaru może czerpać jedynie wodę z przepływającej przez miasto Białej Okazy, która biel ma tylko w nazwie. Nawet więc w wypadku osobliwym, gdy konie kłobuckie wyzbywają się uprzedzeń partyjnych, przewożenie sikawki motorowej bez węży wodociągowych jest bezcelowe. W ostateczności naprawę sprzętu i ofiarą straż ogniowa Kłobucka, trzyma u siebie stały zapas 4 tysięcy litrów wody, którą wozi ze sobą do pożaru, o ile oczywiście obywatele dostarczą koni. Gdy nie dostarczą strażacy wodę donoszą.

Dalsze osobliwości Kłobucka w reportażu następnym.

Ja.

Kto wygrał na loterii?

W 3-im dniu ciągnięcia 4-ej klasy 29 Loterii Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 20,000 na nry 3727 53511 56976.
Zł. 15,000 na nry 55800 116245 148690

Zł. 10,000 na n-ry: 47469 77799 139201.

Zł. 5,000 na n-ry: 79731 102017 122736 149981.

Zł. 2,000 na n-ry: 14637 17390 32569 46695 57404 58994 64729 64918 73317 74045 100343 124573 131646 132801 133109 183367 140191.

Zł. 1,000 na n-ry: 8376 8389 22146 23155 27407 27730 30106 34232 36171 45623 46623 49097 55889 63223 68831 72257 74112 74958 77044 84102 87701 89956 91791 92185 100112 110889 118857 124096 126252 126546 139916 142861 144936 149341 151923

II.

Zł. 15,000 na nr. 138116.
Zł. 5,000 na nry 5995 14437 86523 100122

Zł. 2,000 na n-ry: 18847 26341 28666 40342 40542 54403 61650 75515 79767 83492 104345 107039 132229 135118 142023 147917 146122 148845 151499 164452.

Zł. 1,000 na n-ry: 2490 5321 8448 8502 8760 13309 15507 18461 31894 40615 42352 46858 50466 53519 56537 58077 69483 75385 84223 86003 85329 88604 94258 95186 99925 111018 119489 120726 133682 138987 143408 142813 145825 146916 159765 157363 160859.

Słowo sportowe

Z Częst. Klubu Motocyklowego.

Częstochowski Klub Motocyklowy urządził w dzisiejszy czwartek piątą wycieczkę motocyklową dla swych członków i sympatyków do Sosnowca.

W Sosnowcu odbędą się wiosenne ogólnopolskie wyścigi motocyklowe na torze STS. „Unja” z udziałem najwybitniejszych jeźdźców z całej Polski jak: Krysta i Baron z Bielska, Langer z Warszawy, Barzycki i Maak z Krakowa, Ziolkowski i Weyl z Poznania, Breslauer z Katowic, Fajtanowski z Bydgoszczy, Geyer z Cieszyna i wielu innych.

Zbiórka na placu magistrackim, skąd nastąpi wspólny wyjazd o godz. 7-mej rano.

Zawody w piłkę nożną.

W czwartek, 10 b. m., o godz. 16 tej, na boisku Stow. Młodz. Polsk. Aleja 64 odbędą się zawody o mistrz kl. B między drużynami KOS, Victoria II — SMP, Częstochówka II.

O godz. 17.45 rozegrają mecz o mistrz. kl. C. SMP, Częstochówka III — IV. SMPM.

Rozpoczęcie drugiej rundy mistrz. kl. A.

Na stadionie im. Marszałka J. Piłsudskiego (Pułaskiego 2) rozegrane zostaną dziś, w czwartek zawody o mistrz. kl. A: o godz. 15.30 między drużynami RKS Skra — KOS, Victoria, a o godz. 17.45 KS. Turyści — KS. Brygada.

Dla samotnych

1 pokój z kuchnią do wynajęcia w nowym domu, ul. Chłopskiego 117 (obok huty szklanej).

Do wynajęcia, słoneczny pokój z kuchnią, Wiadomość: ul. Raclawicka 5.

Z RADMASKA.

— **Doniesie zarządzenie Zarządu Miejskiego.** Zarząd Miejski powziął ostatnio decyzję niezatwierdzenia planów budowlanych, wykonanych przez osoby nieuprawnione, co dotychczas miało miejsce

— **Czerwony kur we wsi Gajęcice.** W dniu 7 bm. o godz. 16.35 we wsi Gajęcice, gm. Pajęczno wybuchł pożar, od którego na szkodę Jana Hałaczka i siedmiu innych gospodarzy spaliło się 7 domów mieszkalnych oraz krowa.

Straty wynoszą około 16 tysięcy złotych. Pożar powstał w oborze Hałaczka wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

OBYWATELE!

Obchodzimy obecnie XI tydzień Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej 11 ty rok wytyężonej pracy nad rozwojem naszego lotnictwa.

Niech wielkie dzieło genialnej myśli polskiej, niech bohaterские czyny skrzydlatej husarii powietrznej wzniecą zapał świętej walki o wielką przyszłość Narodu i Państwa.

Stajmy wszyscy w jednym szeregu do zbiorowego wysiłku, mającego na celu stworzenie potężnej floty napowietrznej, pamiętajmy bowiem, że tylko silne lotnictwo obroni naród przed atakami samolotów nieprzyjacielskich. Pamiętajmy również, że jedynie zorganizowane i świadome swych środków obrony społeczeństwo, ocali naród przed okropnymi skutkami wojny gazowej i lotniczej, a Państwu wywalczy zwycięstwo.

Obywatele! Organizacyjna i uświada-

mająca praca LOPP, to bezpieczeństwo życia i mienia waszych ojców i matek, waszych mężów i żon, waszych synów i córek.

Każdy datek, złożony na cele rozwoju lotnictwa polskiego, każdy grosz oddany na ręce LOPP, to budowanie wielkiej, gotowej zawsze do walki obronnej i ufnej w swą Mocarstwową Przyszłość Rzeczypospolitej Polskiej.

W XI tygodniu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej złożymy egzamin naszej dojrzałości obywatelskiej przez zapisywanie się w poczet jej członków oraz składanie ofiar na rozbudowę floty napowietrznej i obronę przeciwgazową.

Program obchodu:

W dniu 10 maja b. r.: a) o godz. 10 nabożeństwo na Jasnej Górze z udziałem przedstawicieli władz, organizacji, szkół, członków Kół LOPP i społeczeństwa, b) po nabożeństwie pochód propagandowy, c) o godz. 13 zawody marszowe drużyn w maskach przeciwgazowych o nagrodę przewodnią obwodu Powiatowego LOPP, d) koncert orkiestry 27 p. p. w parku Staszica o godz. 15 ej.

W dniu 12 maja: „Czarna Kawa” w kasynie oficerskim 27 p. p. (Al. Wolności 44), o godz. 20-ej.

W dniu 13 maja: koncert 27 p. p. w parku Staszica od godz. 15-ej.

W dniach 10 i 13 maja zbiórka uliczna i w lokalach rozrywkowych.

W dniu 15 maja przedstawienie w teatrze kameralnym o godz. 20-ej.

Wszystkie organizacje i związki prośzone są o wzięcie udziału zarówno w nabożeństwie, jak i w pochodzie, który zorganizowany będzie bezpośrednio po nabożeństwie. Zbiórka organizacji przed szczytem Jasnej Góry dnia 10 maja o godz. 9.30

Przewodn. Komitetu Obywat. XI Tygodnia LOPP

Kazimierz Eustachiewicz starosta.

Karaluchy, pluskwy

i inne robactwo gruntownie tępi proszek

„Morant”

Zadać w aptekach i składach aptecznych.

A więc spotykamy się dziś wieczorem na Kiermaszu wiosennym w Gimnazjum Tow. Żyd. Szkół Średnich i Powszechnych — Dąbrowskiego 7.



Jutro w czwartek o godz. 5-ej **five o'clock**

Niebywałe atrakcje. — Grand zabawa towarzyska. — Bajeczne okazje kupna. Korzystajmy, bo niedługo się skończy.



KUPON ULGOWY

dla czytelników „SŁOWA CZĘSTOCHOWSKIEGO” do kinoteatru „ATLANTIC”

KSIEŻNA ŁOWICKA W rolach głów. J. Smasa Meksykanka

W roli głównej: Dorothy Burgess, John Mac Brown i Leo Carillo. Niezawodny porywający znakomity TOM MIX STALOWA DŁOŃ

Wraz ze swym fenomenalnym keniem Tony p. t. Okaziciel niniejszego kuponu ma prawo do nabycia 1 biletu zniżkowego: na III miejsce 25 gr., II miejsce za 35 gr., na I miejsce za 50 gr., do loży 80 gr., wraz z wszelkimi nadprogramowymi dopłatami.

Należy wyciąć i przedłożyć w kasie Kinoteatru „ATLANTIC”

Nieważny w niedzielę i święta.

KAROL IRZYKOWSKI.

Z wycieczki Akademickiej do Częstochowy.

III Przedruk z „Pionu”.

Jeszcze muszę o tem opowiedzieć. Jak bardzo byłem dumny ze swego prezesa, choć z początku czulem się przy nim jak Sancho Pansa, cywil. Podziwiałem jego swobodne obejście się, jego dar serdecznego przemawiania, patryjotyzm wyrażający się naturalnie, bez patosu. Mężczyźni brali go w koło wspomnień legionowych, panie mienili go czarującym, fotograf—fotogenicznym. Hołdy składane mu, dotyczyły jego własnej osoby, — prezesurę P.A.L. on zdobył, nie ona jego. Aż byłem zazdrosny; ale i ja na tem zyskałem. Wieczorem, gdy podpisywałem jakieś kartki i fotografie, zdawało mi się niemal, że jestem gwiazdorem filmowym. Za to nazajutrz, gdy już p. Sieroszewskiego nie było, poczułem się jak—rewizor z Petersburga.

Dopiero w wagonie drogi powrotnej, gdy rozciąłem kartki książek ks. biskupa Kubiny, odzyskałem równowagę. Czytałem, rozmyślałem, notowałem, w głowie urabiałem sobie przyszłe artykuły, snułem dalej inne swoje ulubione kompleksy, — słowem byłem znowu normalnym literatem, — choć suty bukiet, owinięty w papier i umieszczony na siatce w wagonie, przypominał mi chwile znikomej sławy i staropolskiej gościnności doznanej od Częstochowian.

PS. Z okazji wystawy książki i naszego przybycia poeci częstochowscy: Szadkowska, Gajzler, Wilner, Wojtecki, wydałi wiosenną jednodniówkę, w której zebrali swoje najlepsze utwory, świadczące o dużej kulturze poetyckiej jakże dalekiej od „rymów częstochowskich”, ale i od regionalizmu. Za dewizę obierają sobie wołanie awangardzisty Jalu Kurka: „Wstańcie! Za słabo krzycicie, za słabo!.. My! Jutro My!” (Nur nicht drängen, ich wer schon sterben! — rzekł umierający żyd do otaczających go spadkobierców). Regionalizm jest wogóle zakwestjonowany. Mieszkający w Częstochowie młody Brzozowicz, prof. Wacław Kubacki, zapowiada rewizję tego pojęcia, narzuconego „prowincji” przez stolicę? Więc—bunt? A może właśnie odrodzenie regiona liżmu? To jedno jest pewne—i stwierdziłem to ze zdziwieniem—że nic tak nie ożywia życia literackiego na prowincji, jak nowoczesna liryka. Koniec.

Ułgi w spłacie zaległych składek ubezpieczeniowych.

W związku z projektowaną ustawą o ulgach w spłacie zaległych składek na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych Min. Skarbu polecił urząd skarbowy jeszcze w grudniu ub. roku wyłączyć z pod egzekucji zaległe składki, powstałe przed dniem 1 października 1931 roku. Zalegający ze składkami zrozumieli to zarządzenie, jako definitywne udzielenie ulgi i nie starają się o uzyskanie ich we właściwych instytucjach, na wezwanie zaś tych instytucji o zgłoszenie się i osobiste uregulowanie tej sprawy, zachowują się biernie. Wobec tego Min. Skarbu wyjaśnia, że generalnie wstrzymanie egzekucji miało na celu jedynie doraźne odciążenie zalegających od dalszych kroków egzekucyjnych w czasie trwania starań o uzyskanie zezwolenia na ratałną spłatę, natomiast w niczem nie przesądza kwestji ostatecznego przyznania ulgi i bynajmniej nie odbiera instytucjom ubezpieczeń społecznych im jedynie przysługującej kompetencji w tym zakresie.

Wszyscy zatem płatnicy, zalegający ze składkami, winni bezzwłocznie porozumieć się bezpośrednio z właściwą instytucją i uzyskać od niej decyzję zezwalającą na ratałną spłatę zaległości, jakoteż ściśle zastosować się do wszelkich zarządzeń i wymagań tych instytucji.

Po dniu 31 maja b. r. przeciwko płatnikom, którzy nie uiszcili składek i opłat na rzecz instytucji ubezpieczeniowych, których termin płatności upłynął przed dniem 1 lipca 1932 r., a w odniesieniu do należności b. kas chorych od gospodarstw rolnych i leśnych przed dniem 1 listopada 1933 roku i którzy nie wykazują się wobec urzędów skarbowych decyzją, o której mowa w ustępie poprzednim kroki egzekucyjne zostaną z całą bezwzględnością wznowione.

Uregulowanie szybkości jazdy pojazdów zaprzęgowych i ograniczenie ruchu kołowego.

P. wojewoda kielecki, Jerzy Paciorewski, wydał rozporządzenie o uregulowaniu szybkości jazdy pojazdów zaprzęgowych i ograniczenia ruchu kołowego na ulicach Częstochowy.

Według rozporządzenia zabroniona jest na ulicach naszego miasta jazda kłusem lub galopem ciężarówkami pojazdami zaprzęgowymi, zarówno naładowanymi, jak i pustymi. Wprowadzony natomiast zostaje dla tych pojazdów obowiązek jazdy stępa. Nie dotyczy to pojazdów, zaopatrzonych w koła, posiadające obręcze gumowe, ciężar jednak takich pojazdów wraz z ładunkiem nie może przekraczać 2.000 klg.

Wprowadzony zostaje jednokierunkowy ruch pojazdów na następujących ulicach:

na ul. Najśw. Marji Panny od Alei Sienkiewicza do Nowego Rynku z tem, że po jezdni przy domach o numeracji parzystej jazdy mogą jeździć tylko w kierunku do Jasnej Góry, po jezdni zaś przy domach o numeracji nieparzystej — tylko w kierunku do Nowego Rynku;

na ulicy Mirowskiej od ulicy Olsztyńskiej do Nowego rynku z tem, że ruch odbywać się może jedynie w kierunku do Nowego Rynku;

na ulicy Strażackiej od ul. Narutowicza do Olsztyńskiej z tem, że ruch odbywać się może jedynie w kierunku do Zawodzia;

na ul. Warszawskiej od Nowego Rynku do ul. Garibaldiego z tem, że ruch odbywać się może jedynie w kierunku od Nowego Rynku;

na ul. Berka Joselewicza z tem, że ruch odbywać się może jedynie w kierunku do Nowego Rynku.

Zabronione jest nawracanie i cofanie pojazdów na wyżej wymienionych ulicach. Przejeżdżenie i nawracanie pojazdów z jezdni po jednej stronie ul. Najśw. Marji Panny na jezdnię po drugiej stronie tej ulicy odbywać się może jedynie na skrzyżowaniu ulic lub przy wylocie na place publiczne, względnie na specjalnych skrzyżowaniach.

Zabroniona jest jazda ciężarówkami pojazdami zaprzęgowymi i mechanicznymi oraz wozami gospodarskimi na niżej wymienionych asfaltowych odcinkach ulic Częstochowy:

na ul. Najśw. Panny Marji od parków 3 Maja i Staszica do Nowego Rynku, na ul. Al. Kościuszki od ul. Jasnogórskiej do ul. Najśw. Marji Panny, na ul. Piłsudskiego od dworca osobowego stacji kolejowej do ul. Najśw. Marji Panny.

W koniecznych przypadkach, jak dostawa węgla do mieszkań, dostawa środ-

ków żywności, przewóz urządzeń domowych i t. p. Zarząd Miejski zezwolić może na przejazd ciężarówkami pojazdami zaprzęgowymi i mechanicznymi oraz wozami gospodarskimi na wyżej wymienionych ulicach.

Ruch ciężarowych pojazdów zaprzęgowych i mechanicznych oraz wozów gospod. przeniesiony zostaje z powyżej wspomnianych ulic i odcinków ulic na następujące ulice okólne i równoległe miasta Częstochowy:

dla pojazdów, jadących od parków 3-go Maja i Staszica od Nowego Rynku — na ul. Pułaskiego, Waszyngtona, Al. Wolności, Sobieskiego przez przejazd kolejowy, Piotrowską, lub na ulicę Lubliniecką, Jasnogórską, Wały Dwernickiego, pod most „Kacapski”, Wilsona, Garibaldiego i Berka Joselewicza;

dla pojazdów, jadących od Nowego Rynku do parków: 3-go Maja i Staszica na ul. Ogrodową, Piotrowską, przez przejazd kolejowy, Sobieskiego, Al. Wolności, Waszyngtona i Pułaskiego lub na ul. Warszawską, Garibaldiego, Wilsona, pod most „Kacapski”, Wały Dwernickiego, Jasnogórską i Lubliniecką;

dla pojazdów, jadących z Al. Wolności do ul. Jasnogórskiej — na ul. Waszyngtona, Śląską i Kilińskiego, leżące po zachodniej stronie toru kolejowego, oraz na ul. Piotrowską, Ogrodową, Fabryczną, Narutowicza, Warszawską, Garibaldiego, Wilsona, pod most „Kacapski” i Jasnogórską, leżące po wschodniej stronie toru kolejowego;

dla pojazdów, jadących z ul. Jasnogórskiej w Al. Wolności — na ul. Kilińskiego, Śląską, Washingtona, leżące po zachodniej stronie toru kolejowego, oraz pod most „Kacapski” ulicą Wilsona, Garibaldiego, Berka Joselewicza, Ogrodową i Piotrowską, leżące po wschodniej stronie toru kolejowego;

dla pojazdów, jadących od dworca osobowego stacji kolejowej ulicą Piłsudskiego do ul. Fabrycznej i Piotrowskiej — na ulice wymienione w ostatnich dwóch rodzajach grup (od ustępu: „Za brania się jeździć ciężarówkami pojazdami zaprzęgowymi i mechanicznymi oraz wozami gospodarskimi na wymienionych niżej asfaltowanych odcinkach ulic Częstochowy”).

Przepisy powyższego rozporządzenia nie mają zastosowania do pojazdów straży pożarnej, policji, ambulansów sanitarnych, spieszących na miejsca wypadków.

Za przekroczenie tych przepisów stosowane będą surowe kary. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 20 bm.

I-sze powszechne propagandowe obozy nadmorskie w r. 1934.

By umożliwić członkom Ligi Morskiej i Kolonjalnej z terenu całej Polski pobyt nad morzem za minimalną opłatą — zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej przystąpił do zorganizowania w czasie od dnia 3 czerwca do 15 września br. Propagandowych Obozów Nadmorskich, które zapewnią sze rokiem masom kulturalne i pożyteczne (pod względem zdrowotnym, przyjemnościowym i propagandowym) kilkunastodniowe wywechasy.

Umieszczone na Helu i w Jastarni, kompleksy obozowe składać się będą ze skromnych 8 i 18-osobowych drewnianych domków campingowych, z 2, 10 i 20 osobowych namiotów, z jadalni — świetlic oraz z szeregu koniecznych zabudowań gospodarczych.

Zapewnią one poszczególnym osobom, całym rodzinom, jak też i większym grupom konieczne minimum wygod oraz obfite i zdrowe (4 razy dziennie) pożywienie.

Ze względu na propagandowy charakter obozów, jak również i na konieczność uwzględnienia możliwie największej ilości zgłoszeń — czas pobytu w obozie został ustalony na 1 do 2-tych tygodni. W wypadku, gdy w obozach będą wolne miejsca, pobyt może być przedłużony.

Maksymalna pojemność obozów — 1.000 osób. Przyjazd — każdej niedzieli rano, odjazd — w sobotę wieczorem lub w niedzielę rano.

Pobyt nad morzem wykorzystany będzie

co najmniej na 7 dni przed terminem przyjazdu.

Przy zgłaszaniu się w biurze Obozu każdy uczestnik obowiązany jest złożyć ponadto pięć złotych tytułem kaucji na pokrycie ewentualnych kosztów uszkodzenia łóżka, siennika, poszewki lub naczyń stołowych oraz złożyć w depozycie sumę, odpowiadającą cenie biletu powrotnego do miejsca zamieszkania. — Bilet wydaje uczestnikowi biuro obozu w dniu wyjazdu. Równocześnie z wpłaconiem zadatku każdy uczestnik wypełnia, podpisuje i wysyła do Zarządu Głównego deklarację.

Zgłoszenia na Obozy przyjmuje Sekretariat Ligi Morskiej i Kolonjalnej Aleja Wolności 17 w godzinach od 17.30 do 19.30 codziennie prócz niedziel i świąt.

Słowo sportowe

Gry sportowe, rozegrane w dniach 5 i 6 b. m. dały następujące wyniki:

Siatkówka pań klasy B.

5 maja b. r.: IV SMP. — Makkabi 2:0 (32:18). SMP. sprawiło miłą niespodziankę, wygrywając gładko ze starą drużyną Makkabi.

Brygada — Związek Strzelecki 2:0 (30:3). Panie ze Zw. Strzel. w grze bardzo jeszcze słabe.

Siatkówka panów kl. B.

Victoria — Sokół 0:2 (27:31). Victoria nadal nie robi w siatkówce żadnych postępów i zdołała przegrać ze słabym Sokółem.

Siatkówka pań kl. B.

6 maja b. r. Brygada — Makkabi 0:2 (15:30). Makkabi zrehabilitowała się za porażkę poniesioną w pierwszym dniu.

Siatkówka męska kl. B.

Makkabi — Brygada 0:2 (18:30). Gra na niskim poziomie. U Brygady znaczny spadek formy.

Koszykówka męska kl. C.

IV SMP. — Zw. Podof. Rez. 32:9. SMP. robi dalsze postępy i znajduje się na czołowym miejscu w swej klasie.

Klasa B.

Sokół — Straż 13:12. Gra na niskim poziomie.

Klasa A.

Makkabi — Brygada 12:36. Do przerwy gra wyrównana, po przerwie zaś Brygada opanowuje całkowicie boisko, grając niemal w jeden kosz. Raziło jednak u Brygady wysoce niesportowe i niezdyscyplinowane zachowanie poszczególnych zawodników, którzy uważają, iż znają przepisy lepiej, niż sędziowie, imaginując sobie stronniczość — która przecież przy systemie dwóch sędziów jest wykluczona.

Z KRAJU.

Święto b. żołnierzy polskich we Francji.

W dniach 29 i 30 czerwca br. odbędzie się w Równem święto b. żołnierzy armji polskiej we Francji. W dniach tych odbędzie się II ogólnokoleżeński zjazd, z okazji którego zarząd główny stowarzyszenia wydał następującą odezwę:

„W roku bieżącym upływa 15 lat od chwili, kiedy spełniając nasz obowiązek żołnierski, stanęliśmy jako ochotnicy z bronią w rękę w Ojezyżuie, wykorzystując się pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, do nowego, niepodległego bytu.

W piętnastą rocznicę przybycia do kraju byłej Armji Polskiej we Francji, ku upamiętnieniu tych chwil, kiedyśmy bagnetem wytyczali granice naszych wschodnich rubieży, słusznym jest, abyśmy zebrali się właśnie na tej ziemi, tak hojnie krwią naszą zlaną.

„Ziemia Wołyńska przez nas na łono Ojczyzny wrócona w roku 1919, dotychczas znajduje się w straży 13 dywizji, naszej stawnej I ej Błękitnej Dywizji.

„Koledzy! Niech żadnego z pośród prawdziwych byłych bojowników Armji Błękitnej nie zabraknie na zjeździe w Równem, na zjeździe, który odbędzie się pod wysokim protektoratem marszałka Senatu i prezesa Rady Org. Polaków

zagranicą, p. Władysława Raczkiewicza. Niech wszyscy z was stawią się na zjazd — jak do apelu; i ci, co mają szczęście zamieszkiwać w wolnej Ojczyźnie, i ci rozrzucony po krajach Europy, i ci z dalekiej zamorskiej Ameryki, największego skupiska na obczyźnie szczerych, serdecznych weteranów b. Armji Polskiej we Francji”.

Potworne morderstwo rabunkowe.

Gdyńskie władze śledcze zaalarmowane zostały ostatnio straszną wieścią, o odkryciu przez dzieci szkolne w lesie Ohylońskim pod Gdynią, strasznego morderstwa, dokonanego na osobie nieznanego osobnika w wieku do 26 lat. Na miejsce strasznego odkrycia udały się organa śledcze z kom. Lichoniewiczem na czele, lecz mimo skrupulatnych poszukiwań w kieszeniach zamordowanego nie znaleziono nic co mogłoby stwierdzić tożsamość zamordowanego.

Po zrobieniu zdjęć policyjnych zwłoki zamordowanego przewieziono do kostnicy miejskiej, zaś władze śledcze głowily się nad rozwiązaniem tej ponurej zagadki w lesie Chylońskim.

W kilka godzin później na nocną służbę do urzędu śledczego przybył st. wywiadowca Majewicz, który dowiedziawszy się o zbrodni udał się do kostnicy, gdzie rozpoznał zmasakrowane zwłoki 25 letniego Józefa Soproniuka z Łucka, którego poprzedniej nocy wraz z niej, 22-letnim Antonim Wiśniewskim z Grudziądza, w czasie nocnego patrolu zatrzymał i wylegitymował.

Podczas rewizji u zatrzymanych wywiadowca Majewicz znalazł u Soproniuka 100 zł. w gotówce, oraz książeczkę PKO. na sumę 100 zł., których przy trupie Soproniuka później nie znaleziono. Wywiadowca zanotowawszy sobie oba nazwiska zatrzymanych w notesie służbowym ruszył na dalszą służbę patrolową.

Od tej chwili śledztwo prowadzone było w błyskawicznym tempie. Tegoż dnia do Grudziądza udał się wywiadowca Majewicz, który ustalił, iż Wiśniewski jest znanym policji przestępcą i nie

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

Krem „HALINA” № 1
usuwa piegi, wagi, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA” № 2
idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Dregerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA” Bydgoszcz.

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy
mag. W. Paździerskiego.

„Mag” № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag” № 2 (nie farba) usuwa stopniowo siwiznę.

Trzechletnie męki dla połączenia się z rodziną.

W celi więziennej, położonej na słynnej Ellis Island przy wjeździe do Ameryki, u stóp Bogini Wolności przebywa pewien człowiek, którego męczarnie są znakomitą ilustracją dla bezwzględności imigracyjnych spraw Stanów Zjednoczonych.

Ten człowiek, Szkot z pochodzenia, nazwiskiem Mac Leo od 3-eh lat usiłuje się połączyć ze swą rodziną, która pozostała w Kalifornji i od trzech lat surowe prawa amerykańskie nie dopuszczają go do tej rodziny.

Ostatnio wypuszczono go przed miesiącem z więzienia, w którym z tych samych przyczyn przesiedział półtora roku; przewieziono do New Yorku i tu pod surową strażą wsadzono na statek „Cameronia”, zdążający do Glasgow.

Ale uparty Szkot nie dał za wygraną.

Przybywszy do Glasgow, wsiadł natychmiast do pociągu i udał się do Southampton, a tutaj wyczekał odpowiednią chwilę, by wsunąć się niespostrzeżenie pod pokład olbrzymiego parowca „Aquitania”, zdążającego do Nowego Jorku. Pięć dni i pięć nocy spędził w cał-

zamieszkuje w Grudziądzu, lecz w Rudniku pod Grudziądzem, gdzie też go ujęto, a skutego w kajdany zbrodniarza przewieziono do Gdyni.

Przy mordercy znaleziono zrabowaną ś. p. Soproniukowi książeczkę PKO. oraz zegarek.

kowitych ciemnościach, nie mając pożywienia ani co gorsza, nie do picia. Głód męczył go mniej, niż pragnienie. I oto płać nocy, nie mogąc znieść już dłużej tej męki, wysunął się ze swego ukrycia na korytarz w poszukiwaniu wody. W tej chwili na nieszczęście przechodził korytarzem steward okrętowy. Zaprowadził go natychmiast do kajuty.

Ponieważ statek był już niedaleko Nowego Jorku, więc kapitan polecił nie pożądanego, a wycieńczonego do ostateczności pasażera umieścić w szpitalu okrętowym i strzec pilnie.

Nieszczęsnego Szkota położono do łóżka i podczas, kiedy lekarz usiłował przywracać mu siły, przed drzwiami stał nieporuszenie pilnujący go marynarz.

Natychmiast po przybyciu do Nowego Jorku oddano go znowu w ręce policji morskiej.

Leży teraz w celi całkiem zregnowany, gdyż wie, że grozi mu nowy rok więzienia za usiłowanie dostania się w granice Stanów Zjednoczonych mimo zakazu i deportacji.

W Ameryce murzyni mówią po polsku.

Murzyni, mówiący po polsku nie są rzadkością. W Ameryce, zwłaszcza w stanie Wisconsin. Z braku odpowiedniej liczby szkół murzyńskich bardzo często

posyłają oni swoje dzieci do szkół polskich, a że i Polaków w tamtych stronach jest dużo, mają murzyni możność nauczyć się dobrze języka polskiego, którym podobno posługują się nieraz w rozmowie między sobą.

Burza dobrodziejstwem.

Stwierdzono obecnie, że jedna błyskawica posiada siłę miljarða wolt. A że na świecie jednocześnie bywa około 1800 burz i piorun może spełnić jako wyładowanie elektryczności pracę 30 kilowatogodzin, burza nabiera znaczenia dla człowieka i może już niedaleki jest czas, kiedy będzie przez niego spożytkowana.

RADJO.

WARSZAWA 10 maja

9,00 Sygnał czasu. 9,05 Gimnastyka 9,25 Płyty gramofonowe. 9,35 Dziennik poranny 9,40 Płyty gramof. 9,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 10,00 Płyty gramofonowe. 10,30 Nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Wiadomości meteor. 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 14,00 Pogadanka. 14,20 Płyty gramofonowe. 15,00 Pogadanka rolnicza. 15,20 Koncert zespołu jazzowego. 16,00 Program dla dzieci. 16,30 Płyty gramofonowe. 16,45 Kwadrans literacki. 17,00 Odczyt z Krakowa. 17,15 Koncert solistów. 18,00 Słuchowisko p.t. „Atak lotniczo-gazowy”. 18,30 Płyty gramofonowe. 19,00 Program na dz. następny. 19,05 Rozmaitości. 19,30 Feljton p.t. „Okno w okno z ustawą”. 19,45 Przegląd teatr. lny 19,50 „Myśli wybrane”. 19,52 Uroczysta audycja z okazji Święta Narodowego Rumunji. 20,25 Płyty gramofonowe. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,57 Transmisja z teatru „La Scala w Medjolanie. opera „Mefistofeles” Arigo Boito.

KATOWICE 10 maja

9,00 Transmisja z Warszawy 11,57 Sygnał czasu 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Transmisja z Warszawy. 14,00 Ks. dr. B. Rosiński „Sursum corda”. 14,15 Wiadomości bieżące. 14,20 Koncert popularny. 15,20 Transmisja z Warsz. 16,30 Płyty gramofonowe 16,45 Kwadrans liter. z Warszawy. 17,00 Odczyt z Krakowa. 17,15 Transm. z Warszawy. 18,40 Arje i pieśni. 19,05 Program na dzień następny. 19,10 Rozmaitości 19,15 Feljton sportowy. 19,30 Feljton z Warsz. 19,45 Wiadomości sportowe. 19,50 Transmisja z Warszawy. 20,25 Płyty gramofonowe.

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Częstochowa na imię Władysława Jabłońskiego.

SVENEL VESTAD. 21

KOBIETA SZATAN

POWIEŚĆ.

— Będzie mi niezwykle przyjemnie, odpowiedział Krag. — Mówił pan o rotmistrzu. Czy to ten, którego tak często widuje się w jej towarzystwie?

— Ten sam. Porządny człowiek. Dobra stara rodzina, ale trochę dumny z tego powodu. Bardzo bogaty. A więc przyjdzie pan?

— Przyjdę. Rozmowa przeszła na inne tory i po upływie półgodziny wyszedł „inżynier-hutnik Kvam” z lokalu klubu.

Gdy Asbjörn Krag głęboko zamysłony schodził szerokimi schodami, ujrzał nagle człowieka, pędzącego po schodach w górę. Potrafił on brutalnie Asbjørna Kraga i nie przeprosił nawet. Krag jednak, rozgniewany tym bezwstydem, chwycił go za ramię.

— Hallo! — zawołał. — Co panu się stało?

W tej chwili blask światła padł na twarz człowieka i Krag zdrzął.

Był to Falkenberg.

Ale jakże wyglądał!

Był śmiertelnie blady, a rześisty pot okrywał jego czoło. — Chwała Bogu, że pana spotykam! — wyjąkał bez tchu konsul. — Jak obłąkany pędziłem do pana.

Asbjörn Krag zrozumiał, że zaszło coś bardzo poważnego.

Ujął konsula spokojnie pod ramię, pchnął jakieś drzwi i wszedł z nim do małego pokoiku klubowego, gdzie mogli być sami tylko.

Falkenberg opadł zaraz na najbliż-

szy fotel i ukrył twarz w dłoniach. Ten zwykle tak silny człowiek był doszczętnie złamany.

— Co się stało? — zapytał detektyw.

Falkenberg odpowiedział słowami, które nawet Asbjørna Kraga wstrząsnęły lodowatym dreszczem:

— Trafiała mnie!

IX.

Asbjørn Krag czekał, dopóki się konsul nieco uspokoił. Potem znowu zapytał:

— Co się stało?

— Trafiała mnie, — odpowiedział znów Falkenberg.

— W interesach?

— Nie.

— Czy okryła pana hańbą?

— Nie.

— Cóż więc?

Falkenberg podniósł głowę i krzyknął: — Ady nie ma!

Asbjørn Krag przerażony chwycił go za ramię!

— Co pan powiedział! — zawołał — Czy kazala ją zabić?

— Nie.

— A więc zniknęła?

— Tak.

— Kiedy?

— Wczoraj wieczorem.

— Wobec tego nie ma czasu do stracenia. Opanuj się pan, inaczej lepiej teraz rzec się wszelkiej nadziei.

— Wszystko potrafiłbym znieść, — rzekł Falkenberg, — tylko nie to!

Spojrzał na Kraga.

— Czy może pan ją uratować? — zapytał. — Czy potrafi mi ją pan zwrócić?

— Tak, — odpowiedział Krag spokojnie, — jeśli się pan opanuje. Teraz każda chwila jest droga.

Zadzwoń i zamówił przez służącego

dorożkę.

— Kiedy to się stało? — zapytał Falkenberga.

— Wczoraj wieczorem.

— Ależ wczoraj wieczorem był pan przecież u niej?

— Stało się to zaraz po mojem wyjściu. Przybył posłaniec i powiadomił, że czekam na nią w najbliższej cukierni i że muszę z nią koniecznie mówić. Zrzuciła płaszcz na siebie i pospieszyła. Odtąd jej nie widziano.

— To straszne, — mruknął detektyw. Począł niespokojnie chodzić po pokoju. Nawet zimny detektyw uważał, że sprawa grozi niebezpieczeństwem.

Tymczasem nadjechała dorożka. Usiedli obaj i pojechali do Oslo.

Gdy weszli do małego, urządzonego ze smakiem mieszkania, zastali wdowę we łzach.

Falkenberg, którego Krag w czasie drogi był uspokoił, pocieszał ją, jak tylko umiał.

Asbjørn Krag prosił, by podała mu dokładnie czas, kiedy córka jej wyszła z domu.

— Spojrzałam wtedy przypadkowo na zegar, — odpowiedziała pani König — Było właśnie pięć minut po pół do jedenastej, gdy zapukano do drzwi i weszła dziewczyna z cukierni, znajdującej się na rogu ulicy. Powiedziała, że pan Falkenberg prosi, aby córka przyszła zaraz do cukierni. Pan wie, jakimi są ludzie zakochani, — mówiła dalej, — mają nieraz między sobą małe tajemnice, tak, że nie myślałam o tem nawet, by Adzie nie pozwolić wyjść.

Była zupełnie spokojna i zadowolona, gdy płaszcz na siebie zrzuciła. Gdy minęło pół godziny a ona jeszcze nie wracała, poczęłam się niepokoić. Czekalam jeszcze kwadrans a potem sama udałam się do cukierni. Gdy tam przy szłam, miano właśnie zamykać. Zdziwio

no się bardzo, gdy zapytałam o Adę „Madame” — rzekła dziewczyna, — „panienka już dawno odjechała”. Zapytałam ją dokąd odjechała i otrzymałam odpowiedź, że odjechała z panem Falkenbergiem, ale dokąd, tego nie wie. Pełna najsmutniejszych myśli powróciłam do domu i całą noc nie spałam. Wczesnie rano dzisiaj napisałam list, pełen wyrzutów do pana Falkenberga i prosiłam go, aby zwrócił mi moją córkę. Wtedy przybiegł on, jeszcze bardziej przerażony, aniżeli ja i powiedział mi, że wcale po Adę nie posyłał a tembardziej nie jechał z nią powozem. Płacząc dzień cały, tak to jest straszne. Chciałam zaraz pobiec na policje, ale Falkenberg powiedział, że mam czekać dopóki z panem nie pomówi.

Asbjørn Krag skinął głową.

— Bardzo dobrze postąpił pan Falkenberg, — rzekł, — jeśli ja pani córki nie powrócę, nikt jej nie powróci.

— Czy wierzy pan, że ona jeszcze żyje? — zapytała matka z twarzą zalaną łzami.

— Tak, w to wierzę stanowczo!

— Ale co to biedne dziecko przejść musiało! — łkala nieszczęśliwa kobieta.

— Przypuszczam, że obchodzono się z nią dobrze, — odpowiedział detektyw.

Falkenberg wstał gwałtownie z miejsca i wpatrywał się blady w detektywa.

Detektyw mówił dalej: — Nie ulega wątpliwości, że Walentyna współdziałała w tym figlu. Ale bez wątpienia skryła się ona w tem wszystkim tak dokładnie, że aresztowanie jej wywołałoby tylko hańbę i skandal.

— Sądzi pan więc, że nie należy wezwać policji.

— Policja oficjalnie winna tylko tyle wiedzieć o tem, ile ja uznam to za odpowiadające celowi. (D. c. n.)